

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykle ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.,
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso
we rs. 2 miesięcznie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

Kalendaryk.

Dziś: Boguchwała B. i Oktawiana W.
Jutro: N. Srodop., Katarzyna Król. szwedzkiej P.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 6 m. 13.
Długość dnia godz. 12 m. 12. Przybyło dnia godz. 4 m. 34.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

RZEMIOSŁA DEKORACYJNE W NIEMCZECH.

(Dokończenie—patrz Nr. 63).

Jeżeli rzemiosła dekoracyjne w Niem-
czech nie doszły do większej pomysłowości,
należy to przypisać, oprócz przyczyn zna-
nych (jak np. skąpstwo publiczności), jesz-
cze jednej, uderzającej. W Niemczech nie
ma żadnego zetknięcia artysty z robotni-
kiem. W wieku XVI nie było takiego roz-
łączenia między pomysłem i wykonaniem.
Artysta często przykładał rękę do dzieła,
a rzemieślnik posiadał zmysł artystyczny.
Dzisiaj w Niemczech wpływ artystów na
przemysł jest słaby. Trzy czwarte z nich
wychodzi z niższych warstw społecznych: są
to synowie włościan i robotników. Gdy
wchodzą do akademii, wszyscy czują w so-
bie wysokie powołanie. Wielu zostaje w dro-
dze. Nie mając prawdziwego talentu, we-
getują i tworzą proletaryat artystów. W in-
nych krajach te siły niezupełne znalazłyby
zajęcie w przemyśle, tworzyłyby wybór śród
robotników, zostając rysownikami, modela-
torami, cyzelatorami. W Niemczech nie
mieli tej drogi. Czy ją stworzą stowarzy-
szenia, o których wyżej była mowa, to py-
tanie.

Dzienniki specjalne, pomieszczające ilu-
stracje wyrobów z przeszłości lub współ-
czesnych godnych uwagi, wydawane są ró-
wnież pod okiem stowarzyszeń. Mają one
stosunkowo licznych przedplacicieli i odpo-
wiadają potrzebom nowej. Niektóre z tych
publikacji są bardzo tanie. Fabrykanci
rozpowszechniają je wśród robotników w swo-
ich zakładach, by smak ich wykształcić.

Patryotyzm miejscowy, który przeżył zje-
dnoczenie polityczne, był czynnikiem powo-
dzenia w tym ruchu *Kunstgewerbe*. De-
centralizacja sprzyjała mu: dzięki jej, mógł
zapuścić korzenie w różnych jednocześnie
okolicach. Stowarzyszenia utworzone ko-
lejno w Bawarii, Prusiech, Saksonii, pozos-
tały niezależne jedne od drugich; dają o-
ne do tych samych celów, za pomocą tych
samych prawie środków. Uczuto jednak
potrzebę stosunków wzajemnych, połączenia

się celem powiększenia siły działania i na-
dania swym usiłowaniom kierunku jednoli-
tego. Wyrazem tej potrzeby był kongres
stowarzyszeń odbyty we wrześniu roku ze-
szłego w Mnichowie. Uczestniczyli w nim
dyrektorowie głównych muzeów rzemiosł de-
koracyjnych, najczynniejsi członkowie sto-
warzyszeń. Zebrało się 200 delegowanych,
reprezentujących 7,300 członków. Postano-
wili utworzyć związek stowarzyszeń niemie-
ckich dla rzemiosł dekoracyjnych. Siedli-
skiem tymczasem obrano Mnichów. Od-
dzielnej komisji polecono wypracować usta-
wę związku.

Kongres trwał dni trzy i jak zwykle by-
wał na podobnych zebraniach, winszowano
sobie wzajemnie wyborczego stanu rzemiosł
dekoracyjnych. Stwierdzono z radością, że
artyści mnichowscy, malarze i rzeźbiarze,
dopuszcili do swego lokalu międzynarodowej
wystawy sztuk pięknych, obok swoich o-
brazów i rzeźb, — różne wyroby mniej pod-
niosłego znaczenia: małe przedmioty z bron-
zu, figurki srebrne cyzelowane, wyroby z ko-
ści słoniowej. Widziano w tem potwier-
dzenie osiągniętego powodzenia, rodzaj ur-
zędowego uświęcenia.

Gdy się przebywa drogą urwistą, jest bez-
względnie rzeczą przyjemną, słysząc zachę-
tę od sędziów kompetentnych. Nie znaczy
to, aby się już było u kresu wysiłków.
W tem położeniu są Niemcy. Wiedzą one
o tem i nie zasypiają na laurach dopiero
co zdobywanych. Wystawa austriacko-nie-
miecka sztuk w zastosowaniu do przemysłu
odbyła się w Berlinie roku 1885. Jest
ona ciekawą; zobaczmy, co dla nas nie jest
nawet wątpliwem: czy Niemcy kroczą na-
przód w dziedzinie rzemiosł.

Umyślnie tyle miejsca poświęciliśmy roz-
wojowi rzemiosł dekoracyjnych w Niem-
czech, jako kraju sąsiadnym, a dla nas wzor-
cze najbliższym. Ostatniemi czasami rozpo-
wszechnia się nawet w sferach intelligen-
tynich niemiernie o rzekomem zafocaniu na-
szych sąsiadów na wszelkich innych polach,
oprócz militaryzmu. Otóż naród potężny na
zewnątrz, musi się rozwijać wszechstronnie
wewnątrz. Ich ruch w dziedzinie rzemiosł,
pomimo usterek i pretensjonalności, któ-
re zaznaczyliśmy wyżej, jest dowodem nie-
strudzonej pracy i powiedzmy to otwarcie,

usiłowań znacznych, które tylko naśladować
by należało.

Mówiąc o górnictwie w Prusiech, widzie-
liśmy, że jego wspaniały istnie rozwój za-
wdzięcza się szkołom i po części stowarzy-
szeniom. Dziś wskazując na wysiłki udo-
skonalenia rzemiosł, widzimy znowu, że
środkami są: szkoły i stowarzyszenia. Wie-
my doskonale, że pracować nam przychodzi
w warunkach o wiele trudniejszych, niż na-
szym sąsiadom. Cokolwiek jednak, cho-
ciażby bardzo mało na początek, zrobić
wypada dla udoskonalenia naszych rzemiosł,
które gwałtownej potrzebują reformy. Pi-
szemy to pod adresem warszawskiego mu-
zeum przemysłowego, które obok pożytecz-
nej szkoły rzemiosł przy ulicy Jasnej, mo-
głoby jeszcze z wielką korzyścią dla kraju
utworzyć wyższą nieco szkołę, odpowiadają-
cą szkołom zakładanym przez niemieckie
Kunstgewerbevereine.

KORESPONDENCJE.

Ozorków, 18 marca.

Nadzieja pomysłniejszego zwrotu intere-
sów utrzymuje przy dalszej produkcji na-
szych przemysłowców i fabrykantów, którzy
nie zważając na różne trudności, z jakimi
w obecnych krytycznych czasach walczą
muszą, zakupują mimo to znaczne stosun-
kowo ilości surowych materiałów do prze-
róbki. Ztąd więc ruch handlowy, choć po-
wolny, jednak nie ustaje, a każdy cieszy się
myślą, że złe czasy wkrótce już prze-
miną.

Wprawdzie trudno, co prawda, dokła-
dnie wysledzić wszystkie przyczyny obecnej
stagnacji, lecz o ile sądzić można z ogólnego
położenia, to najważniejszemi z nich
były: nadprodukcja i łatwość kredytu.
Nagromadzenie bowiem wielkich zapasów
towarów, spowodowało zbywanie takowych
na kredyt; brano więc od kupców weksle,
nie bacząc, czy takowe będą w swoim cza-
sie realizowane. Każdy, kto nosił miano
kupca, dostawał z łatwością towary na kre-
dyt, a każdy długoterminowy weksel jego
był uważany za dostateczne pokrycie zob-
owiązania. Taka zaś manipulacja, taka za-

miana towarów na papier stemplowy, zwa-
ny wekslem, niedługo mogła się utrzymać,
i właśnie ta nadprodukcja, że tak powiem,
wekslowa, wywołała owe bankructwa. Pro-
testowane weksle powracają dziś napowrót,
a niektóre są zaopatrzone podpisami takich
nazwisk, jakich nawet w historii starożyt-
nej odszukać nie można.

Kto dawał fabrykantom naszym owe we-
ksle? Oto komisjonerzy, którzy gwoli do-
stania prowizji, udzielali swoje żyra, nie
troszcząc się bynajmniej o zapłatę w ter-
minie właściwym; a gdy podobny weksel
wracał z protestem, wówczas komisjoner
taki nie poczuwał się bynajmniej do obo-
wiązku jego zrealizowania.

W podobny sposób prowadzone interesy
handlowe, doznać musiały w końcu stoju,
a fabrykanci nasi na ogromne z tych sa-
mych powodów narażeni zostali straty.

Aby więc temu na przyszłość zapobiedz,
zarówno Łódź, jak Ozorków i wszystkie na-
sze osady fabryczne, popierać winny projekt
p. Ludwika Meyera, o którym pisaliśmy
przed kilku tygodniami w Dzienniku. Wów-
czas bowiem dopiero, gdy w miastach ce-
sarstwa przemysłowcy nasi urządzają własne
stałe agencje, utrwalonym zostanie stosun-
ek z tamedziami rynkami i nie będziemy
już narażeni na tak kosztowne i niebez-
pieczne pośrednictwo komisjonerów.

Zbytnią pohopność w udzielaniu kredytu
przez domy bankierskie, a następnie zbyt
nagle wstrzymanie przez nie dyskonta we-
ksli, stały się także jedną z głównych przy-
czyn upadku różnych firm handlowych. Nie-
jeden bowiem przemysłowiec lub fabrykant,
który przed niedawnym dopiero czasem cie-
szył się zupełnem zaufaniem i korzystał
z udzielanego mu ze wszelkich stron kredytu,
obecnie, nie posiadając innego pokrycia
swoich własnych długów, jak tylko obec-
weksle, jego żyrem opatrzone, których ban-
kierzy nie chcą dyskontować, nie może
wskutek tego, zobowiązaniom swym zadość
uczynić i staje się „niewypłacalnym”.

Pod tym względem należy się też uzna-
nie tutejszemu domowi bankierskiemu, któ-
ry jasno i zdrowo zapatrując się na obe-
cny stan rzeczy i pojmując, że bez jego
pomocy pieniężnej niejeden z fabrykantów
musiałby upaść, nie powoduje się zbyt

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

Z ŻYCIA

JOHNA OAKHURSTA.

Z BRET-HARTE'A

przekład

W. Z. Kościatkowskiej.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 63).

Pierwsze jego ukazanie się w kościele
było *euenementem*. Nie przyszedł z Decker-
ami i nie usiadł na ich ławce; ukazał się,
gdy już nabożeństwo rozpoczętem było i
usiadł na obczu. Tem niemniej obecność
jego w tajemniczy jakiś sposób została od-
czutą przez członków kongregacji; wszyscy
się nań obejrżeli z nietajoną ciekawością
i nikt wychodząc z kościoła nie wątpił, do
kogo się odnosił ustęp kazania, tyczący się
„największych grzeszników”. Szczęściem a-
luzy nie zrozumiał mr. Oakhurst, wątpię
nawet czy kazania słuchał. Przynajmniej
piękna, marmurowa, nieco pochmurna twarz
jego, została nieprzeniknioną. Raz tylko,
w czasie odśpiewywania psalmów, na dźwięk
pewnego głosu kontraltowego, w ciemnych
oczach jego błysnęła taka jakaś rzewność,
czułość bez granic i bez nadziei... W cza-
sie błogosławieństwa stał sztywny, zdawałby
się mogło, że się mierzy z nieprzyjacielem.

Po nabożeństwie znikł i nie słyszał komen-
tarzy, wywołanych jego niespodziewanym
zjawieniem się. Byli tacy, którzy w samym
tym fakcie dostrzegali bezbożne zamiary, a
może zabobonne jakie praktyki. Byli i tacy,
którzy dziwili się, że go wpuszczono do
kościoła, a pewien bardzo nabożny para-
fianin utrzymywał, że się przeniesie do in-
nej kongregacji, gdzie żona jego i córka
narażonemi nie będą na podobnie gorszące
spotkania i niebezpieczne wpływy. Inny
znów widział w tem przewrót teologiczny,
związany z pewnemi herezjami kaznodziei.
A jeszcze inny, wdowiec po żonie, która mu
powiła jedenaścioro żyjących dzieci i zmar-
ła mając dać życie dwunastemu, widział w
zjawieniu się w kościele tak rozwieżłego
człowieka, uchybienie dla pamięci zmarłej,
którego, jako mężczyzna, znieść nie mógł i
t. d.

W tym to czasie, w zetknięciu się z kon-
wencyjonalnem towarzystwem, od którego
dotąd był uchylony, mr. John Oakhurst
nabył przeświadczenia, że w jego fizyogno-
mii, powierzchowności, wzięciu się, było coś,
co choć nie traciło zapewne jego zawodem,
czyniło go odmiennym od przeciętnych lu-
dzi, nadawało mu cechę indywidualności i
oryginalności, a tem samem już budziło
podejrzenie i niechęć. Ogolił tedy długie
wasy i codziennie starannie wyglądał swą
czuprynę. Przybrał nawet strój mniej wy-
tworny i małe swe, wązkie, wysokie w pod-
biciu stopy, obuwał w dość niezgrabne bu-
ty. Opowiadają, jakoby zamówił u swego
krawca w Sacramento garnitur; „taki, jaki

wszyscy noszą.” Krawiec nie mógł zrozu-
mieć o co mu chodzi.

— Zrób mi coś *porządne*, coś, co nie
przepadnie mi—objaśnił zniecierpliwiony.

Daremne starania! Naprózno chciał się
zataić w pospolitem ubraniu, było w nim
coś, owo coś, co się określić nie da, a czło-
wieka wyróżnia śród tysiąca ludzi. Było
coś w jego szczupłej postaci, w ruchach, w
podnoszeniu pięknej głowy, w spokojnem,
chłodnem a dumnem i mężkiem zachowa-
niu się, w panowaniu nad sobą, coś, co po-
spolitem nie było i spospolitować się nie
dawało. Owo coś nigdy się może więcej
czuć nie dało, jak wówczas, gdy ulegając
namowom mr. Hamiltona, wzywającego go
do spółki, Oakhurst został meklem w
San-Francisco. Zanim wystąpiono przeciw
przyjęciu jego do rady giełdowej, (a naj-
głośniejsz występował Watt Sandess, wynal-
zca sieci na biednych akcyonariuszów,
któremu zarzucano przytem, iż był głównym
sprawcą bankructwa i samobójstwa Briggsa
of Tuolumnes), — nim wystąpiono przeciw
przyjęciu Oakhursta do rady, sam jego wi-
dok sprawił popłoch nielada w drobnych
giełdowych sferach: „Niech go...—zauwa-
żył Joe Folding—zbliska śledzić nas gotów.”

Kilka już dni brakowało tylko do zam-
knięcia kąpielowego sezonu w San Isabel.
Najznakomitsi goście kąpielowi odjechali,
pozostali mniej znakomici, *ostalki*. Mr. Oak-
hurst był pochmurny. Nawet nieposzła-
kowana opinia mistress Decker nie mogła
nadać przyzwoitego pozoru jego tu dłuższe-
mu pobytowi. Wrzały zresztą gawędy i

domysły. Trzeba oddać sprawiedliwość tej
kobiecie, iż wystawiona na złośliwość ludz-
ką, wyglądała w czasie tej próby jak nie-
winna ofiara, a względem szarpających ją
ludzi zachowała zrezygnowaną łagodność
tych, którym nierównie więcej idzie o spo-
kój własnego sumienia, jak o mylne sądy
opinii publicznej.

— Podejrzują mnie i mrs Oakhursta,—
mówiła do jednej ze swych przyjaciółek,—
lecz Bogu i memu mężowi wiadomo, jak
niesłusznie nas szkalują? Mąż mój nie na-
leży do rzędu ludzi, którzy się odwracają od
swych przyjaciół w niepoważeniu i dla te-
go, że sam jest teraz bogatym.

Pierwsza to była wzmianka o złych inte-
resach, w które popadł Oakhurst. O tem
zaś, że Decker'owie nabyli nieruchomości
dość znaczną w San Francisco, wszyscy wie-
dzieli.

Pewnego wieczoru, harmonia panująca
dotąd śród zebranych w kąpielach gości,
zdała się zakłóconą. Od stołu, przy którym
razem jedli obiad, mr. Oakhurst i mr. Ham-
ilton powstali nagle, wzburzeni jacyś.
Przeszli do obocznego gabinetu i zamknęli
drzwi za sobą. Tu Hamilton rozpoczął
pierwszy pół seryo, pół żartem:

— Jeśli się już mamy kłócić John! —
rzekł, nie popadajmyż w tę śmieszność, aby
powodem kłótni była tam taka jakaś...
Niewiem czy domówiłem ją, gdyż w tej
chwili mr. Oakhurst pochwylił szklankę
i rzucił mu ją w twarz.

(D. c. n.)

sceptycyzmem, lecz klientów swych wspiera ile możności w staraniach nad wyrobieniem się z interesów.

Taki zaś sposób postępowania uznać należy za jedynie dobry i praktyczny; jak bowiem poprzednio zbyt łatwość przy udzielaniu kredytu, tak obecnie nagłe jego cofnięcie wpływa fatalnie na stan interesów, który, ogólnie biorąc, nie jest jeszcze u nas tak rozpaczliwym, aby nie można było żywić nadziei, iż wkrótce minie przesilenie i znów pomyślnie nastąpią czasy.

Feliks.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 19 marca).

Pod wpływem wiosennej pogody, jaka panowała nieprzerwanie w ciągu ubiegłego tygodnia, roślinność rozwinęła się nadzwyczaj energicznie; wiadomości o stanie zasiewów zewsząd pomyślne, rokowania na przyszłość jak najlepsze. Położenie targów zagranicznych w niczem się nie zmieniło, interes rozwija się spokojnie, ceny prawie bez zmiany. Notowania z Ameryki początkowo wyższe, później osłabły, a wczoraj były niższe aniżeli przed tygodniem. Pomimo tego wywozy wynosiły tylko 98,000 kw. w obec 163,000 kw. w tygodniu poprzednim, prztem fracht obniżył się z 1½ na 1 sz., co dowodzi, że właściciele wstrzymują się od sprzedaży, uważając obecne ceny za zbyt niskie. Jawne zapasy pszenicy zmniejszyły się z 31,075,000 busz. w tygodniu poprzednim na 30,550,000 busz., widać więc, że w Ameryce istnieje silne zapotrzebowanie miejscowe, gdyż jak nadmieniliśmy, na morze wyprawiono stosunkowo mało. W Anglii interes utrzymuje się w szczyłych granicach. Wprawdzie dla pszenicy przejawiało się mocniejsze usposobienie, ilość nadpływającego ziarna znacznie opadła, jednakże łagodne powietrze i obfite zbiory kartofli zmniejszyły zapotrzebowanie; znacznie zmniejszenie zapasów nie mogło dotychczas nastąpić. We Francji dowozy rolnicy na targi bardzo nie wiele, dla tego też ceny pszenicy zdołały się utrzymać pomimo ograniczonych obrotów. W portach dowozy były mniejsze, ceny znowu skłaniają się ku niższym. Interes terminowy rozwijał się cicho, w cenach widać nieznaczne polepszenie. W Belgii tylko za wyborowe gatunki płacono pełne ceny, mniej dobre sprzedawano taniej. W Holandii ruch na targach bardzo mały, pszenica ospale, żyto bez zmiany. Nad Renem zawsze brak ożywienia; żyto na termin mocniej, inne rodzaje zboża niżkoko. W południowych Niemczech przeważa usposobienie wyczekujące, obroty ograniczone, ceny słabną. W Alzacji obudził się wyższy popyt na pszenicę. W Saksonii usposobienie spokojne, ceny zmieniają się po myśli kupujących. Z Austrii-Węgier dochodzą wiadomości rozmaite. Podczas gdy z Węgier skarżą się na zastój w młynach, a ztąd na brak zbytu dla zboża i w ogóle na ograniczenie konsumpcji, donoszą z Wiednia o wielkim ożywieniu i wysokich cenach. Zamówienia wiosenne rozpoczęły się na wielką skalę i były przyjmowane. Interes terminowy odznaczał się bardzo wielkim ożywieniem, obecnie rozwija się spokojnie. W Galicji i Czechach usposobienie bardzo mocne, szczególnie dla ży-

ta, którego w Galicji bardzo wiele kupują. W Rosji wywóz jest utrudniony z powodu wysokiej waluty i wygórowanych żądań właścicieli. Według najświeższych wiadomości, dowozy do portów są obecnie mniejsze i to zapewne jest powodem silnej postawy właścicieli.

Na tutejszym targu nie prawie się nie zmieniło. Wyczekujące usposobienie, małe obroty, nigdzie większego ożywienia nie było. Pszenica, najbardziej podlegająca wpływom zagranicy, nie mogła się oprzeć niskim notowaniom z N.-Yorku i ospałej tendencji rynków europejskich. Ceny obniżyły się powoli, ale ciągle; od szybkiego spadku chroniły je pokrycia robione od czasu do czasu, przez przezorną spekulację. Wczoraj rozpoczęły się pokrycia terminów wiosennych, dzięki którym ceny podniosły się nieco z niskiego poziomu i zakończyły tydzień niższą 1 m. na wiosnę, a 1¼—1½ m. na dalsze terminy. Jedynie żyto cieszyło się lepszym usposobieniem i weszło obficie w obroty. Młyny znowu stanęły licznie do kupna, a z drugiej strony łagodne powietrze zachęcało do sprzedaży. Ze zniżonych cen chcieli skorzystać zniżkowcy i naglili do pokrycia tembardziej, że miejscowa speculacja porobiła znaczne zakupy na bliższe terminy. Zaofiarowanie zagranicy zmniejszyło się, w ciągu całego tygodnia sprzedano za ledwie jeden ładunek z nad Dunaju. Wobec tego bieżący miesiąc i wiosna zyskały 25 fen., natomiast dalsze terminy straciły 25,75 i 50 a wrz. paż. nawet 1½. Usposobienie dla owsa na dostawę wiosenną było dobre, dla terminów letnich mocniejsze, w ogóle jednak brak ożywienia. Owies w miejscu bez znaczniejszej zmiany. Wszystkie krajowe gatunki i lepsze rosyjskie, były poszukiwane i dobrze płacone. Średni gatunek owsa rosyjskiego miał również żywy popyt przy cenach zniżonych. Pośledniejsze gatunki dostawione obficie z trudnością zbywano. Cena kukurydzy znów spadła o 1 m. Zaofiarowanie nagłaże a popyt mały, co jest tem dziwniejszem, gdy inne artykuły pastewne są poszukiwane i dobrze płacone. Terminy również straciły 1 m., lp. srp. 1½, a wrz. paż. nawet 2 m. Mąka a żytnia cieszy się zawsze żywym popytem. Składy przy młynach są opróżnione; liczne zamówienia zapewniają młynom dośyć zatrudnienia na długi czas. Chociaż cena mąki nieznacznie tylko się podniosła, młyny znajdują wynagrodzenie w dochodach, jakie im przynoszą otręby, jeszcze lepiej w ubiegłym tygodniu płacone. Obecny mąki dostawiono dosyć dużo, wszystką zabrano szybko z targu, po cenach jednak niższych od terminowych o 1½—2 m. z powodu gorszego gatunku. Interes terminowy był ożywiony, chociaż trzymał się w ciasnych granicach. Wiosna zyskała 10 fen. Olej skalny w zupełnym zaniedbaniu. Ceny oleju rzepakowego uległy dalszej obniżce. Popyt na towar rzeczywisty wcale się nie poprawia. Wiosna straciła 70 fen., wrz. i paż. 1,1 m. Usposobienie dla spirytusu było bardzo ospałe. Interesy fabrykantów w zastój; towar z trudnością odchodzi z targu. Ceny znacznie opadły, a mianowicie wynoszą straty dla okowity w m. bez bec. 1,1 m., na mr. kw. 70 fen., na kw. mj. 80 fen., na dalsze terminy 90 fen. na cz. lp. wrz. 80 fen.

Wetna. Londyn 15 marca. Rozpoczęta w dniu 12 lutego a dziś zakończona aukcja obejmowała 316,710 bel, z czego 27,000 bel cofnięto, a 170,000 bel sprzedano zagranicę (7,000 do Ameryki). Aukcję otwarto

w obecności średniej ilości kupców, ceny z trudnością utrzymywały się na poziomie z listopada i grudnia. Gdy zaspokojono pierwsze potrzeby, ceny prawie wszystkich gatunków spadły o ½ p.; a obniżka ta uwidoczniła się najbardziej w cenie australskiej Greaze 10—11½. Także średnia Scoured w cenie 16—18 p. ponosiła niekiedy znaczne straty; ceny jej codziennie niemal się zmieniały i również nieregularnym był jej zbył. Najlepsze Scoured przez cały ciąg aukcji cieszyły się bardzo dobrem usposobieniem i trzymały się stale przy cenach z listopada i grudnia. Crossbred znajdowały się w tych samych warunkach, co na poprzedniej aukcji. Wełnę przyładkową, której cena również o ½ p. spadła, sprzedawano regularnie; wspomniana obniżka zaginała później dla gatunków fleeca i grease. Na zakończenie zdecydowano się ostatecznie na urządzenie w przyszłym roku 5-ciu aukcji.

Chmiel. Norymberga, 15 marca. Usposobienie w ubiegłym tygodniu było mocne, ceny niezmiennione. Sprzedano ogółem około 700 bel. Podczas ostatnich trzech dni dowieziono około 200 worków. Popyt miały wszystkie gatunki. Notowano: witemberski pierwszorządny 183—188 m., średni 170—180; hallertauski pierwszorządny 183—185, średni 170—177; polski pierwszorządny 183, średni 170—177; alzacki pierwszorządny 178—180, średni 165—172, górski 175—184, z targu 165—172, aiszgrudzki 170—175.

Ceny cukru (czytamy w „Gaz. Warsz.“), pomimo wszelkich wysiłków spekulacji, nie tylko się nie podnoszą, ale spadają nawet poniżej linii roztropności. Rozsądek, który odpychano przy wydymaniu cen, obecnie sam opuszcza przerażonych zniżką. Ze jednak rzeczy się dzieją podług praw ekonomicznych, wskazują niższe cyfry: Podczas kampanii 1883—1884 roku zasiano buraków cukrowych przez właścicieli fabryk 113,438 dzies., a przez plantatorów 160,323 dzies., ogółem 273,761 dzies. Z tej cyfry do grudnia pozostało niewykopanych 105 dzies. Wykopano i oddano do fabryk 22,363,772 berkowców dziesięcio-pudowych; wypadła zatem, że urodzaj z dziesięciny był około 23 berkowców; jest to urodzaj wyjątkowy. W roku bieżącym fabryki do grudnia przerabiały na dobę po 247,534 berkowców, a w przeszłym tylko 235,612. Z tego wynika, że czynność fabryk w roku bieżącym powiększyła się o 11,921 berkowców codziennej przeróbki. Kiedy w roku zeszłym z buraków otrzymano mączki cukrowej tylko 7,69%, w bieżącym można się spodziewać około 8,3%. Co do ogólnej ilości otrzymanego cukru, w roku 1881—1882 było 15,994,310, w roku 1882—1883 około 17,600,000 a z kampanii 1883—1884 r. spodziewają się otrzymania od 18,434,673 do 19,000,000 pudów cukru. W lecie r. z. można jeszcze było podtrzymywać ceny fałszywymi doniesieniami dziennikarskimi o nieurodzaju buraków. Dziś kiedy cyfra produkcji jest już jak na dłoń, spadek cen stał się koniecznością i nastąpić też musiał.

Żelazo na Szląsku. Ospale usposobienie dla surowca nie opuszcza targów. Zwiększone nieco potrzeby surowca, pokrywają piece pudłowe z własnych zapasów i tylko materiały potrzebny do wytworzenia szczególnych gatunków kupują w miarę potrzeby. Wytwór surowca dochodzi tygodniowo do 8,250 ton., podczas gdy zbył, który w kilku ostatnich tygodniach wahał się pomiędzy 6,500 i 7,500 ton., z trudnością przechodzi po nad wyższą cyfrę. W obec dość znacz-

nych zapasów przy wielkich piecach, surowiec pudłowy osłabł dalej w cenie do 5,20 m.; za szczególne gatunki żądają 5,90 m. Przy większych zamówieniach na dłuższe terminy, skłonni są właściciele do dalszych ustępstw. Także i dla lanego surowca popyt chwilowo jest mniejszy. Dla żelaza walcowanego interes stanowczo się poprawił. Nizkie ceny wywołały bardzo wiele zamówień. Cena żelaza sztabowego wypadła przecięciowo na 9,75 lub 10—10,50 m., stosownie do wielkości i gatunku nabytych partij, podczas gdy za żelazo wyborowe również 9,75 m. przyjmują. Blachy grube, obecnie bardziej poszukiwane, płacone są przecięciowo po 16 m.

Kronika Łódzka.

(—) **Protektorat.** Stosownie do zawiadomienia, jakie nadeszło z komitetu towarzystwa popierania przemysłu i handlu rosyjskiego do tutejszego oddziału tegoż towarzystwa, Jego Cesarska Wysokość W. Ks. Aleksy zgodnie z Najmilszościwszym zezwoleniem Jego Cesarskiej Mości, raczył przyjąć godność Protpektora pomienionego towarzystwa.

(—) **Z teatru polskiego.** Czwartkowe przedstawienie benefisowe dla pani Majdrowiczowej odbyło się wśród napełnionej widzami sali. Zostawiając sobie obszerniejszą wzmiankę do felietonu w jednym z najbliższych numerów, dziś zanotujemy tylko, że artyści nasi grali prawie bez wyjątku tak skocznie, jak trudno lepiej było wymagać. Zwolennicy talentu pani M. doręczyli jej przy pierwszym wstępie na scenę wspaniałe bukiet.

Dziś „Córka pani Angot” na benefis świeżo zaangażowanej panny Bronikowskiej; — jutro znów benefis pani Puchniewskiej, najpracowitszej artystki naszej sceny. Pani P. wybrała nań utwór nieśmiertelnego Moniuszki „Halkę.” Dla miłośników lekkiej muzyki, dzisiejsza operetka niezawodnie miłym będzie urozmaiczeniem, — dla wielbicieli zaś rodzinnych klejnotów muzycznych, niedzielny wieczór powinien być prawdziwą rozrywką. Dla tego też tak jednemu jak i drugiemu benefisowi tylko zupełne wróżycie możemy powożeni.

(—) **Nadesłane.** Wszak w Łodzi istnieje podobno znaczna liczba członków towarzystwa opieki nad zwierzętami; przynajmniej wiele mówiono i pisano o tem, a jednak niejednokrotnie dają się widzieć przechodniom sceny brutalne, pastwienia się nad biednymi stworzeniami, a nie słyszano jeszcze o ukaraniu któregośkolwiek z oprawców.

Nie mówiny już o przeładowywaniu wozów ciężarami, do pociągu których używają wychudzonych, kulawych i ślepych szkap. Byliśmy świadkami gorszych rzeczy. Niedawno widziano kilku obdartusów, którzy palący się papieros wsadzili psu w sierść, śmiejąc się do rozpuku ze skowoczeń biednego stworzenia, tarzającego się z bólu po ziemi; ból ten mógł je o wściekłość przyprowadzić.

Brutalna ta zabawka ludzi bez serca mogła zatem mieć bardzo smutne następstwa. Przechodzień widzący to, wyrzucił przóniakiom ten niegodny sposób skracania sobie czasu, za co omal i sam nie dostał się w delikatne ich rączki.

A tutejsi członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami?.....

—g—

LISTY Z WARSZAWY.

—o—

(Dokończenie—patrz Nr. 63).

Przy takim tonie, dziwić się nie można zupełnemu brakowi ścisłości w dowodzeniu i przykładach, które czynią z niej smutny obraz namiętnych uniesień gniewliwej niewiasty. Kiedy np. autorka chce dowieść, iż medycyna jest rzeczą właściwą dla kobiety, wymienia cały szereg kobiet, trudniących się leczeniem w zeszłych wiekach i uczących się naturalnie nie medycyny, ale pewnych empirycznych środków, które to praktyki dyletanckie mało co mają z prawdziwą medycyną wspólnego i nie mogą być uważane jako dowód intelektualnych zdolności.

Kobieta na serjo traktująca tę ważną kwestyę, ma prawo powiedzieć o pani Jądwidze Dom i jej tłumaczu: Boże broń mnie od moich przyjaciół...

W piśmiennictwie balustrystycznym ukazały się dwie powieści: „Syn księżniczki” pani Anieli Tripplin i „Na skałach Caleados” Antoniego Sygietyńskiego, z których jedna (rzecz dzisiaj bardzo rzadka), nie była umieszczoną w żadnym czasopiśmie.

„Syn księżniczki” jestto pierwsze większe dzieło autorki, znanej z wybornych korespondencyj z Paryża, z kilku nowelek i artykułów. Wyzyskała ona w sposób satyryczny i nieraz bardzo dowcipny, stosunek

często spotykany w powieści, teatrze i życiu, kiedy z powodu mniemanego mezalian-su zrujnowanej córki arystokratycznego domu, dziecię wstydy się nazwiska ojca, a natomiast pamięta tylko tytuł macierzysty. Autorka pała szlachetnym oburzeniem przeciw wadom, spotykany głównie w wysokich warstwach społecznych, chłoszczące fałszywą uczciwość, słowem wszelkie formy hypokryzji, której wydaje nieustającą wojnę.

Pan Sygietyński w swojej powieści „Na skałach Calvados” usiłuje przeschczepić na grunt nasz, utwory realistycznej szkoły francuzkiej. Sposób pisania przypomina bardzo Gwidona de Maupassant. Ponieważ jednak cała powieść osnuta jest na obyczajach normandzkich rybaków, czytając ją doświadcza się takiego wrażenia, jakby to była rzecz tłumaczona, a wrażenie to potęguje się jeszcze wadliwym i zaniedbanym językiem; wszystko tu jest obce, typy, natura, zwyczaje.

Istotna więc treść książki leży poza naszą kontrolą. Ponieważ jednak grają w niej uczucia wszechludzkie, ponieważ możemy odczuć zazdrość i gniew zdradzonego męża, chorobliwe marzytelstwo jego żony, ponieważ typ uwodziciela, tego bezmyślnego reprezentanta wyższego świata, który z nudów bałamuci ładną i także znużoną swą samotnością rybaczkę, a wreszcie, ponieważ powieść pisana jest z wielkim talentem, budzi prawdziwe zajęcie.

Trudno czynić autorowi zarzut z obec-

go tła, na jakim ją rozsunął; opisywał zapewne to, co sam obserwował. Jest to jednak fakt, na który warto zwrócić uwagę, iż mamy teraz powieści polskie, poczerpnięte z życia różnych narodowości. Sewer kreśli nam typy czysto angielskie, Sahi Bey tureckie, Jeż bośniackie i południowo-słowiańskie Sygurd Wiśnowski, a niekiedy Sienkiewicz, amerykańskie; teraz znów u p. Sygietyńskiego przybywają nam typy francuzkie.

Jeśli podobnie wynarodowione powieści spotykamy w obcych literaturach, zwykle bohaterowie ich należą do narodowości autora, który spokrewnia je z matką ojczyzny. U nas jeden tylko powieściopisarz, kryjący się pod nazwą Sahi Beya, wprowadza do swoich utworów Polaka, utwory innych są poniekąd kosmopolityczne. Jeśli dzieje i uczucia w nich poruszane są pod niektórymi przynajmniej względami odzwierciedleniem naszych, jak to ma miejsce u Jeża, znajdują one echo w naszych sercach, zrastając się silnymi węzłami z naszą literaturą. Inaczej jednak rzecz się ma z powieścią p. Sygietyńskiego; przymiotom ich oddać można zupełną sprawiedliwość, ale pomimo to wyglądają zawsze na obcą naleciałość, nie wzbudzą entuzjazmu i nie przemówią do najsilniej drgających uczuć.

Przechodząc od literatury do innych objawów życia umysłowego, zaznaczyć trzeba rozpoczęcie zwykłych w tej porze odczytów. Naprzód rozpoczęła się serya doroczna odczytów na rzecz osad rolnych, a bądź to,

iż adwent upłynął bez żywego słowa, wygłoszonego z prelekcyjnej katedry, bądź z innych powodów, napływ słuchaczy jest niewielki. Drugi z kolei odczyt pana Karola Dunina, magistra prawa „O prawnej obronie honoru” odznaczał się, jak wszystkie zresztą prace tego zdolnego publicysty, wielką gruntownością wiedzy, jasnymi poglądami, trafnym uszeregowaniem faktów i wyprowadzonych zeń wniosków.

Oprócz odczytów na rzecz osad rolnych pan Feliks Ehrenfeucht, prelekcją swoją „O miłości” mianą w tymże dniu a niemal i godzinie co pan Dunin, zgromadził w resursie obywatelskiej wielką ilość ciekawych, żądnych dowiedzieć się co im prelegent powie o tem starem jak świat a wiecznie młodem uczuciu.

Wraz z odczytami zaczęła się właściwa era muzyczna, zaznaczyła się ona dotąd olbrzymim koncertem hrabiego Gustawa Platara na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatralnych. Wykonano na nim głównie utwory naszych kompozytorów, a pomiędzy innymi symfonię hrabiego Platara, pod tytułem „Sielanka,” która podobala się ogólnie.

W malarstwie za to naszym panuje tego roku dziwny zastój. Od czasu, w którym oglądaliśmy plafon Siemiradzkiego „Światła i ciemności” nie ukazało się na wystawach żadne wybitniejsze dzieło. Żadne nowe nazwisko nie zapisało się w naszej pamięci utworem, rokującym wielkie nadzieje. Przechodząc się po salonych towarzyst-

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Komisja ministerstwa skarbu opracowująca projekt zmian w dzisiejszej taryfie celnej, w tych dniach ukończyła swoje czynności.

— W towarzystwie popierania przemysłu i handlu w Petersburgu podniesiono myśl połączenia morza Czarnego i Kaspijskiego z zatoką Perską koleją od Resztu na morzu Kaspijskiem do Abuszeru na zatoce Perskiej; w razie urzeczywistnienia tego projektu, handel mógłby się podnieść o 50%.

— Zarząd kolei południowo-zachodnich przeznaczył sumę 250,000 rs. na zaliczki dla właścicieli ziemskich i kupców, wysyłających zboże kolejami i Dniestrem do Odessy.

— Ogólne zebranie akcjonariuszów kolei iwangrodzko-dąbrowskiej odbyło się w Warszawie w dniu 20 b. m. o godzinie 1-iej w południe w sali sesyjnej zarządu drogi. Przedmiotem obrad było przyłączenie drogi fabryczno-lódzkiej do kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Akcyonariusze zgodzili się na połączenie powyższej drogi, uprawomocnili zarząd do załatwienia sprawy na drodze urzędowej — oraz uchwalili powiększenie kapitału potrzebnego do nabycia drogi lódzkiej i wybudowania linii łączącej drogę lódzką z dąbrowską.

— Przytułek dla rekonwalescentów, z zapisu ś. p. Staszycy i hr. Rzewuskiej, uzyskał ostatecznie zatwierdzenie, i w niedługim czasie zostanie otworzonym w Warszawie. Przytułek mieścić się będzie przy ulicy Ś-to Krzyżkiej, w domu należącym do szpitala Dz. Jezus. Znajdą w nim pomieszczenie chorzy, wypisani ze szpitali, którzy jednak potrzebują jeszcze wypoczynku, aby do zupełnego zdrowia powrócili. Przytułek będzie także czasowem schronieniem dla biedaków, którzy po opuszczeniu murów szpitalnych nie mają w pierwszej chwili żadnego zajęcia, a więc i środków do życia. Przez dni parę będą oni otrzymywali w nim całkowite utrzymanie, z dozwoleniem wychodzenia na miasto w celu wyszukania sobie pracy. Podobnie udzielane będą zapomogi pieniężne z funduszów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Ogólna suma zapisu wynosi około 50,000 rs., od których procent roczny w ilości 2,500 rs. przeznaczonym jest na utrzymanie przytułku, który początkowo pomieszczać będzie 10 rekonwalescentów, t. j. pięciu mężczyzn i pięć kobiet.

— Sprawa budowy nowego teatru w Krakowie poruszoną została energicznie na posiedzeniu ankiety teatralnej, odbytem d. 18 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta. Przyjęto do wiadomości plany i kosztorys p. Zaremby, oraz uchwalono, aby koszt budowy nie przenosił cyfry 400,000 złr. Zabiegi około zgromadzenia funduszów wzięła na siebie subkomisja, złożona z p. Słachetowskiego, Muczkowskiego, Kieszkowskiego, Jakubowskiego i Zaremby. Sprawa budowy teatru będzie niabawem przedmiotem dyskusji na zgromadzeniu towarzystwa technicznego krakowskiego.

— Skutki fanatyzmu. Pod tym tytułem podaje *Kaliszanin* wiadomość o zajściu pomiędzy dwoma nieprzyjaciłymi sobie sektami starozakonnych w Koninie. Różnica przekonań religijnych, wywołująca często walkę na słowa, objawiła się tam w dniu 16 b. m. w silniejszych jeszcze, bo pięciolich argumentach. Przyczyną bójki było powołanie przez tamtejszy dozór bóżniczy na posadę rabina p. Perlmutera, którego pojawienie się w domu modlitwy wywołało

stawa zachęty sztuk pięknych, Krywulła i Ungra, znajdujemy tylko rzeczy pomniejsze, lub też witają nas dawnym obliczem, znane już i wielokrotnie oglądane obrazy.

Wyjątek stanowi jednak *Idylla*—Siemiradzkiego, jedno z tych pięknych dzieł, osnutych na prostym temacie, odczuty głęboko i wykonany znakomicie, które wszystkich zajęć muszą.

Czyż potrzeba tłumaczyć przedmiot *Idylli*. Dwoje młodych, stanowiących dla siebie świat cały, przypatrują się wśród wieczornej pomroki świetnej *luciole*, którą chłopiec trzyma na dłoni. W około złoty marmurów i grobowce, gdzie w dali błyska światło, wydobywające się z mieszkań ludzkich, na niebie chmury. Ponure to otoczenie nie wpływa jednak na piękną rozkochaną parę, w jej oczach rozbrzmiewa hymn szczęścia, a przedmioty zewnętrzne przedstawiają się im tylko odbite w źrenicach ukochanej istoty. Czy za rany podobnego obrazu, służą mury jakiego greckiego miasta, czy cicha wioska, czy buduar ustrojony w to wszystko na co zbytek zdobyć się może, czy też ubogie poddasze, jest to zawsze wiekiuista *Idylla*, której imię—pierwsza miłość.

Walerya Marrené.

krzyki, a następnie bitwę. Pojawienie się policji położyło koniec skandalowi, którego głównych przywódców aresztowano i pociągnięto do sądowej odpowiedzialności.

Taka sama historia miała miejsce w d. 17 t. m. w osadzie Ślesinie, w powiecie konińskim, w czasie wyborów rabina. W chwili wrzawy i zamieszania jeden z fanatycznych hassydów, Mosiek Gdański, groził wyjętym z kieszeni rewolwerem, który mu natychmiast odebrany został. Rewolwerowi rykerz wraz ze swemi stronnikami pociągnięci zostali do sądowej odpowiedzialności.

— Na sesji komisji europejskiej, jaka się ma odbyć w kwietniu b. r. poruszoną ma zostać przez niektóre gabinety kwestya dunajska. Austria i Niemcy sprzeciwiają się temu z obawy, ażeby przy odnowieniu sprawy tak drażliwej dla Rumunii, nie naruszono dobrych stosunków zawiązanych między tym krajem a państwami należącymi do ligi pokoju. Francya, jako wcale nie interesowana w utrzymywaniu jakichkolwiek stosunków między Austrią i Rumunią, nie ma powodu unikania kwestyi, której uregulowanie zbyt długo się przeciąga. Mimo to przypuszczają należy, że gabinety niemiecki i austriacki nie dopuszczą do podniesienia sprawy, tem więcej, że i gabinet rosyjski stanął na po ich stronie.

— W Wiedniu szczegółowe rozprawy nad budżetem idą śpiesznie i zapewne w tym miesiącu się zakończą. Minister skarbu Dunajewski zapowiedział, że na rok 1885 deficyt zupełnie umorzony zostanie, zaś od r. 1886 nowych długów rząd zaciągać nie myśli. Dochody bowiem Austrii stopniowo wzrastają, wielkie budowy kolejowe, jak galicyjska transwersalna i arletańska są prawie ukończone; jeżeli więc przez dwa lata potrwa pokój, wydatki zwyczajne nie powiększą się a nadzwyczajne znikną, zatem i deficyt koniecznie zniknąć powinien. W obec tego rozumowania, umilkły wszelkie zarzuty opozycji, powodującej się raczej namiętnością stronnictwa, niż zdrowym sądem o rzeczy. Objasnienia ministra skarbu odbyły się nawet na giełdzie, na której ogólna nastąpiła zwyżka.

— Konieczność ostatecznego rozwiązania kwestyi egipskiej zadecydowaną już została (ile się zdaje), w kołach dyplomatycznych angielskich. Ztąd też uparcie utrzymują się w Londynie pogłoski o blizkiej dymisji Gladstona, o przesileniu ministeryalnym i o rozwiązaniu parlamentu. Żywi też ludność nadzieję, że nowa izba będzie mogła przyjąć z całą świadomością oraz powagą, jaką daje świeży mandat krajowy, odpowiedzialność za postanowienia, które rząd w porozumieniu się z nią powzięmie.

— Aresztowania ludzi wojskowych w Hiszpanii nie ustają, jak o tem dowiadujemy się ciągle z nadchodzących telegramów. Dotąd aresztowano już trzech generałów i znaczną liczbę oficerów, oraz podoficerów i nawet zwyczajnych żołnierzy. Jednym słowem odkryto nowy spiszek wojskowy. Ponieważ jednakże głównego przywódcę tego spisku przyaresztowano, przeto spodziewać się należy, że grożące rządowi niebezpieczeństwo zażegnanem zostało, co atoli nie wpływa wcale na to, aby ogólna sytuacja w Hiszpanii nie była naprężoną. Sądzą, że pan Canovas del Castillo wielkiej będzie musiał dowieść zręczności, aby nie został zakoczonym przez wypadki.

* Giełdowa depesza Gordona baszy. Satyryczny dziennik berliński „Berliner Wespen“ ogłasza następującą humorystyczną depeszę giełdową, jakoby pochodzącą od głośnego dziś Gordona baszy: „Handel ludźmi był dzisiaj bardzo ożywiony. Pomimo niepokojących wieści z południowego Sudanu, popyt na naszych brunatnych braci nader znaczny. Korpulentne murzynki z blizkim terminem zwłaczają, były bardzo żądane! Wartość ojców bez zmiany. Na starszych nie było popytu, utrzymały się kursy wczorajsze. Na muskularne dobre kobiety popyt znaczny i zwyżka kursu niezawodna. Kąrowie słabo notowani...“

TELEGRAMY.

Chrystiania, 20 marca. Sąd państwowy uznał radcę stanu Vogta, winnym sprzeniewierzenia się swemu urzędowi. Wyrok ten umotywowany został temi samemi powodami, jak to miało miejsce przy procesie Selmera.

Kair, 19 marca. Donoszą z Suakimu, że generał Graham wykonał dzisiaj z całym sztabem i jednym szwadronem kawalerii rekonesans w stronie Handub, gdzie wszystko w zupełnym znalazł porządku. Szpiegi zapewniają, iż Osman Digma znajduje się obecnie o osm mil od Handub. Armia jego ma być zdemoralizowaną tak, że niewiele pozostało mu stronników.

Petersburg, 19 marca. Fryderyk Spielhagen, sławny pisarz niemiecki, przybył tu dzisiaj wieczorem. Na dworcu kolei przywitał go utworzony w tym celu komitet,

który też podał mu na srebrnej tacy chleb i sól.

Stockholm, 19 marca. Księżę następcy tronu zamianowany został wicekrólem Norwegii.

Londyn, 20 marca. Dzisiejszy telegram z Suakimu, zamieszczony w „Daily News“ potwierdza nadeszłe już dawniej z Kairu wiadomości, iż Osmana stanowisko jest zachwianem i że większa część stronników go opuściła.

Rzym, 20 marca. Prezydent ministrów Depretis zawiadomił dzisiaj izbę deputowanych, że ministerium doręczyło królowi prośbę o dymisy; król zastrzegł sobie na kilka dni danie stanowczej odpowiedzi.

Paryż, 20 marca. Dziennik „Paris“ zapewnia, że akcja wojenna w Tonkinie zakończoną zostanie obsadzeniem Honghoa.

Paryż, 20 marca. „France“ pisze, iż po Londynie obiega pogłoska, jakoby rząd angielski otrzymał depeszę donoszącą o schwytaniu i zabiciu przez powstańców generała Gordona.

Paryż, 20 marca. Obrady nad interpelacją w sprawie Madagaskaru rozpoczną się w przyszły poniedziałek.

Rzym, 20 marca. Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie rady ministeryalnej, na którym traktowaną będzie kwestya obecnego położenia.

Lwów, 19 marca. Namiestnictwo tutejsze wydało rozporządzenie, aby studenci szkoły rolniczej w Dublinach, pochodzący z Królestwa Polskiego, przedstawili legalizowane paszporty.

Policyjny ten przepis będzie przedmiotem dyskusji w Kole polskiem wiedeńskiego parlamentu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn 20 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 16,979 (prz. 1,870); noty w obiegu 24,023 (ub. 251); zapasy w gotówce 25,252 (prz. 1,619); portfel 24,981 (ub. 584); saldo prywatne 22,982 (prz. 430); saldo państwowe 12,945 (prz. 884); rezerwa na 15,891 (prz. 1,831); ubezpieczenie rządowe 12,453 (bez zmiany).

Paryż 20 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach fran.). Powiększyły się: gotówka w złocie 3,000, gotówka w srebrze 2,600. Pomniejszyły się: portfel głównego banku i filij 69,000; zaliczki razem 2,200, noty w obiegu 22,900, prywatny rachunek bieżący 4,200; saldo skarbu państwa 22,700.

Petersburg, 20 lutego. Weksle na Londyn 24 1/2, II pożyczka wschodnia 94 1/4, III pożyczka wschodnia 94 3/8, nowa renta złota 164 1/4, petersburski bank dyskontowy 460 1/2.

Wiedeń, 20 marca wiecz. Akcje kredyt. 324.20, takie węgier. 327.50, francuskie 314.10, lombardy 143.50, galicyjskie 298.50, kolei półn. zach. 188.00, austr. renta papierowa 79.75, także złota 102.00, 6% węgier. złota 122.20, 5% papier. 88.65, także 4% złota 92.10, noty markowe 59.25, napoleony 9.61 1/2, związek bankowy 108.25; usp. spokojne.

Londyn, 20 marca po południu. Konsole 102 1/2, pruskie 4% konsole 101, 5% tureckie z 1865 r. 8 1/2, rosyjska poz. z 1871 r. 89 3/4, także z r. 1872 91 3/4, także z 1873 r. 91; 4% renta złota węgierska 76 1/2, austriacka złota renta 85 1/2, egipska 67 1/2, banku ottomańskiego 15 1/2, lombardy 12 1/2, akcje kanału sueskiego 79 1/4, srebro 50 1/2, dyskonto 2 1/2 %.

Weksle na miasto niemieckie 20.67, na Wiedeń 12.30, na Paryż 25.44, na Petersburg 23 1/2. Do banku, wpłynęło dziś 86,000 £.

Paryż, 20 marca po poł. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 77.37 1/2, 3% renta 75.50, 4 1/2 % pożyczka 106.50, włoska 5% renta 93.25, austriacka renta złota 87, 6% złota węgierska —, także 4% 77 1/4, rosyjska 5% z roku 1877 96 1/2. Losy tureckie 41.00. Crdit mobilier 946.00. Credit foncier 1243.00; akcje sueskie 2002.00, bank paryżki 865.00, bank dyskontowy 525.00, weksle na Londyn 25.24.

Szczecin, 20 marca po poł. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 165.00 — 181.00, na kw. mj. 179.00, na wrz. paż. 188.50. Żyto, bez zmiany; w m. 135.00 — 141.00; na kw. mj. 140.50, na wrz. paż. 145.50. Olej rzepakowy, cicho; na kw. mj. 60.00, na wrz. paż. 57.50. Spirytus usp. dobre, w m. 46.00, na mr. 46.03, na kw. mj. 46.50, na cz. lp. 47.80. Olej skalny w m. 8.40.

Wiedeń, 20 marca. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 9.80, namj. cz. 10.02. Żyto na wiosnę 8.25, na mj. cz. 8.40. Kukurydza na maj. cz. 6.95. Owies na wiosnę 7.42, na mj. cz. 7.50.

Peszt, 20 marca przed poł. Targ zbożowy. Pszenica w m. usp. mocne, na wiosnę 9.48, na jesień 10.08. Owies na wiosnę 6.95. Kukurydza na mj. cz. 6.58; pogoda piękna.

Londyn, 20 marca. Cukier Hawanna Nr. 12, nominalnie 19. Nadpłynęły 2 ładunki pszenicy; zimno.

Brema, 20 marca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.45, na kw. 7.45, na mj. 7.55, na cz. 7.65, na srp. gr. 8.05.

Poznań, 20 marca. Spirytus w m. bez bec. 45.80, na mr. 45.80, na kw. mj. 46.30, na cz. 47.20, na lp. 47.80; usp. dobre.

Głazów, 20 marca. Surowiec. Mixed numbers warants 42 sz. 5 p.

New-York, 20 marca. wieczorem. Bawełna 11 1/16 w N. Orleansie 10 3/4. Olej skalny rafinowany 70 0/10. Abel. Test 8 1/2, w Filadelfii 8 3/8. Surowy olej skalny 7 3/8. Certyfikaty pipe line — d. 99 7/8 c. Mąka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. 7 1/4 c. na mr. 1 d. 7 1/4 c., na kw. 1 d. 8 c., na mj. 1 d. 10 1/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 61 1/2 c. Cukier (Fair Refining Muscovades) 5 1/8. Kawa (fair Rio) 11 3/4. Łój Wilcox) 10.00. Słonina 10 1/8. Fracht zbożowy 1 1/4.

Warszawa, 20 marca. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8% Stosunek garnea do wiadra 100=307 1/2. Hurt. skl. za wiadro kop. 817=824, za garniec kop. 266=268. Szynki za wiadro kop. 830=836 1/2 za garniec kop. 270=272 (z dod. na wyschn 2%)

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 20	Z dnia 21
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.10	49.—
„ Londyn „ 1 £.	10.—	9.96
„ Paryż „ 100 fr.	39.85	39.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.80	82.70
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.20	88.30
Ros. Poż. Wschodnia	94.15	94.25
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	100.20	100.15
„ „ „ Ser. III „ A.	99.80	100.05
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ II	94.40	94.50
„ „ „ „ III	93.60	93.55
„ „ „ „ IV	93.40	93.40
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.25	86.25
„ „ „ „ II	85.—	85.—
„ „ „ „ III	83.65	83.65
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	204.75	204.65
„ „ „ na dost.	204.75	204.50
Weksle na Warszawę kr.	204.30	204.25
Rosyjska pożyczka z r. 1880	—	—
Dyskonto 4%	—	—
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23.50	23.62
Dyskonto 3%	—	—

TARGI ŁÓDZKIE

Piątek dnia 21 marca 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:		Z y t a:	
40 kor. po 9.37 rs.	100 kor. po 6.45 rs.	40 kor. po 3.60 rs.	50 „ 3.40 „
80 „ 9.— „	50 „ 6.45 „	50 „ 3.40 „	20 „ 3.55 „
50 „ 8.85 „	60 „ 6.30 „		
60 kor. po 8.— „	70 „ 6.45 „		
20 „ 8.15 „	50 „ 6.50 „		
30 „ 9.— „	30 „ 6.20 „		
20 „ 8.80 „	100 kor. po 5.50 „		
40 „ 8.— „	50 „ 5.40 „		
5 „ 8.10 „	30 „ 5.80 „		
	Owśa:		
	40 kor. po 3.60 rs.		
	50 „ 3.40 „		
	20 „ 3.55 „		
	Targ wiktualii na Nowym i Starym Rynku		
Mleko, kwarta	8 kop.	Selery, sztuka	3 kop.
Śmietana „	45 „	Pory, „	1—3 „
Masło świeże, f.	50 „	Indyjski szt. rs. 2.70 „	„
Ser śred. wielk.	36 „	Indyki sztuka „ 4 „	„
Jajka, mendel	27 „	Gesi „ 2 — „	„
Kartofle, ówieró	80 „	Kury „ 1.10 „	„
„ garniec	10 „	Kaczki „ — „	„
Kalańszutka 20—30,	20 „	Ryby śnieg, f. „ 20 „	„
Cebula, garniec 22 1/2 „	10 „	„ żywe „ 40 „	„
Buraki „ 10 „	10 „	Groch pol. garn. 30 „	„
Marchew „ 10 „	10 „	„ szabl. kw. 12 „	„
Pietruszka, wiąz. 2 1/2 „	10 „	Kasza grycz. „ 10 „	„
Kapusta zwyczaj. 30 „	13 „	Kasza krak. „ 13 „	„

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 marca: W parafii katol. —. W parafii ewang. —. Starozakonnych: —. Zmarli w dniu 20 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Katarzyna Dziegińska lat 80, Maryanna Klimeczak lat 75. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Anna Julianna z Steinów Werk lat 72. Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Kraszyniewska Chana lat 65.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Sobota dnia 22 marca. Temperatura wczoraj rano 7° R., w połud. 12° R., wieczór 4° R. Średnia wysokość barometru 27 cali 10 linij franc.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Kuznitski, Wollners, Markiewicz, Molkner, Fleischer, Futeras, Tugemann, Engelman, Tanfani, Helmann, Feruter.

Wędrowca Nr. 12 wyszedł z druku i zawiara.

Artykuły: Ernest Renan (z portretem); Z pamiętek po Adamie Mickiewiczu przez P. Chmielowskiego; Na słońcu, wrazenia z podróży po Algierji spisał Guy de Maupassant; Dziennikarstwo na Wschodzie przez Artura Leista; Szkice z Poznańskiego powieść T. T. Jeża (d. c.); Z Wędrówki; Z wyprawy zachodnio-afrykańskiej S. S. Rogozińskiego, napisał F. Sulimierski; Z bibliografii; Ogłoszenia. Ryciny: Portret E. Renana rys. St. Witkiewicz; Kawiarnia w Rzymie na początku XIX w. kopia z obrazu J. Aronda; Ani on, ani ona nie wiedzieli od czego zacząć. Rysunek St. Witkiewicza, 182.

Kopia wyroku Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, zapadłego w wydziale cywilnym w dniu 29 Lutego (12 Marca) 1884 roku.

Przewodniczył na posiedzeniu towarzysz prezesa S. W. Śrzednicki, obecni byli członkowie Sądu: A. G. Remmenkampff i E. R. Krüger.

Sądząca była sprawa wniesiona przez łódzkiego fabrykanta Ludwika Szyllinga o jego upadłość.

Zbadawszy przedłożoną sprawę, Sąd Okręgowy znajduje: że fabrykant Ludwik Szylling w d. 25 lutego r. b. zameldował Sądowi, iż z powodu ogólnego zastój handlowego w m. Łodzi, popadł on w niewypłacalność, gdyż z przedstawionego przez niego bilansu widocznie jest, że passywa jego przewyższają aktywa; skutkiem czego był on zmuszony zawiesić swoje wypłaty. Mając to na uwadze, jak również powodując się art. 437, 441, 449, 454, 455 i 457 Kod. Handl. Sąd Okręgowy postanowił:

1) Łódzkiego fabrykanta Ludwika Szyllinga pociągać za upadłego od d. 17 (29) lutego 1884 r.

2) Opieczętować mienie Szyllinga, gdziekolwiekby takowe się znajdowało;

3) Sądzą komisarzem upadłości mianować towarzysza prezesa S. W. Śrzednickiego, a kuratorem adwokata przysięgłego Młodowskiego.

4) Upadłego Szyllinga oddać pod dozór policyjny.

5) Kopię niniejszego wyroku wywieścić przy wejściu do sądu i opublikować w gazetach według ustanowionego porządku;

6) Koszta sądowe oznaczyć na rs. trzy i spłacać tyłże obciążać masę konkursową, o czem zawiadomili Piotrkowską Izbę Skarbową i

7) wyrok poddać tymczasowej egzekucji.

Oryginał podpisany został przez obecnych członków Sądu.

Za zgodność z oryginałem Kurator upadłości Adwokat przysięgły (podpisano) Młodowski.

Sędzia Komisarz upadłości łódzkiego kupca Ludwika Szyllinga,

Na zasadzie art. 476 i 477 Kodeksu Handlowego wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Szyllinga, aby zbrali się w gmachu Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w d. 15 (27) marca 1884 r. o godzinie 11 rano, dla przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków.

Piotrków, d. 7 (19) marca 1884 r. Towarzysz Prezesa (podpisano) S. W. Śrzednicki

Za zgodność z oryginałem Kurator upadłości Adwokat przysięgły 181-1- (podpisano) Młodowski.

MAGAZYN MEBLI WIELKI WYBÓR wykwintnych i skromnych świeżych fasonów. Kupno i wynajem mało używanych.

Urządzenie całych apartamentów. ZAŁĘSKI I SKA

Marszałkowska N. 63, dokładność i wykończenie firma gwarantuje.

Ceny niskie ale stałe. 123-6-12

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność iż z dniem 23 marca 1885 r. przy ulicy Zachodniej w domu W-go Milkera Nr. 36, zacząć wydawać

OBIADY

składające się z 4-ech potraw po kop. 25, jako też jedzenia na porcy wszelkiego rodzaju po takiejże cenie, przyrządzone przez zdolnego kuchmistrza, który przez miesiąc jeden zdołał zadowolić i zjednać sobie gości w restauracji pod firmą „Wilhelm“ u Pana Wilhelma Bajera.

Obiady postne po kop 30 w Środy, Piątki i Soboty, jakoteż w każdą niedzielę flaki ko kop. 12.

Z uszanowaniem

Józef Krzemiński. 187-1-3

OBWIESZCZENIE.

Komisarz sądowy Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Józef Greffkiewicz, zamieszkały w Łodzi, na ulicy Solnej Nr. 338c na zasadzie § 1038 U. P. C. niniejszem podaje do wiadomości, że na skutek żądania egzekwującego Jana Mazura, naznaczone na 24 stycznia (5 lutego) sprzedaż ruchomości Sylwestra i Maryanny małżonków Juzwiakowskich we wsi Jedlicze odbędzie się 16 (28) marca 1884 r. o godzinie 10 rano na Bazarze m. Zgierza, powiatu łódzkiego. Ruchomość składa się z różnego inwentarza ocenionego do licytacji na sumę 123 rs.

Dnia 8 (20) marca 1884 r. (podp.) Komisarz Sądowy Józef Greffkiewicz. 179-1

Na ulicy Zawadzkiej vis à vis domu Szejbiera jest do wynajęcia zaraz

SKLEP

wraz z 4 pokojami. Bliższa wiadomość u Krusze i Eader. 161-3-3

Cukiernia izraelska M. KANAREK

w WARSZAWIE, ul. Nalewki Nr. 7, wprost ogrodu Krasińskich.

Została przeniesiona do nowego lokalu i znacznie rozszerzona. Obok udoskonalenia wyrobu i powiększenia produkcji, zakład ten urządzony został na nowo według wszelkich wymagań komfortu.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby cukiernicze oraz delikatesy, w szczególności zaś na lody do wyrobu których sprowadzono najświeższe i eleganckie formy z Paryża.

Zamówienia z prowincji załatwiają się szybko i punktualnie. Na nadchodzące święta wielkanocne zaopatrzoną została w najbardziej wykwintne wyroby cukiernicze

święteczne (koszerne).

NAJTAŃSZE PIŚMO TYGODNIOWE ILOSTROWANE WĘDROWIEC.

Wychodzi co czwartek, zawiera dwanaście stronnic in folio drukowanych, ozdobionych licznymi drzeworytami.

Cena w Warszawie rocznie rs. 5.

W Cesarstwie i w Królestwie wraz z przesyłką pocztową rocznie rs. 6

Dodatek: „Podróż po krajach południowej Słowiańszczyzny,“ dołączany do każdego numeru arkuszami—otrzymuje każdy prenumerator za roczną dopłatą JEDNEGO RUBLA.

Komplety od Nowego Roku począwszy, znajdują się na składzie.

W N-rze 10 Wędrowca rozpoczęła się powieść T. T. Jeża: „Szkice z Poznańskiego“ z rysunkami St. Witkiewicza.

Adres: Redakcja Wędrowca—Warszawa ul. Żórawia Nr. 11.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka, Podaje do wiadomości, że 14 (26) b. m. i roku w magazynie towarowym drogi, odbędzie się o godz. 10-ej rano sprzedaż przez licytację towarów, których termin odbioru zakreszony ustępem VIII przepisów ogólnych upłynął z powyższym terminem. 180-1-0

Do sprzedania DOBRA 3 mile od Jędrzejowa, rozległe 2070 m. np. w tem łąki 540 m., łąk 140 m., pastwisk 135 m., lasów 1200 krokiew, belka. Budynek w połowie murowane, obsiewy kompletne z inwentarzem po rs. 60 za morgę. Adres w redakcyi.

Rok 19. Wydawnictwo S. Lewentala. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39.

KŁOSY

Czasopismo tygodniowe ilustrowane poświęcone literaturze, nauce, sztuce i polityce

wychodzą raz na tydzień, w Czwartek, w objętości dwóch i pół wielkich arkuszy, wieloma ilustracjami ozdobionych.

Cena w Warszawie rocznie rs. 8. W Cesarstwie i na prowincji w Królestwie, wraz z przesyłką pocztową rs. 12. Prenumeratę składać także można i w ratach półrocznych lub kwartalnych.

W tym roku rozpoczęliśmy druk samych nowych prac; z powieści drukujemy: J. I. Kraszewskiego PSIAWIARA, Danilewskiego Księżniczka Tarakanównia.

Kompleta, od Nowego Roku począwszy, znajdują się na składzie.

52 Numery rocznie, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym w formie książki. 95-6-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 marca.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelnione tranzakcyje.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Słopa proc., Dopelnione tranz., Z końc. giełdy (żąd. | płacon), Wartość kuponu.

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcją

J. Puchniewskiego

w Sobotę dnia 22 marca 1884 r.

BENEFIS pani

Bronikowskiej.

CÓRKA PANI

ANGOT

Operetka w 3 aktach, przez Lecoqua.

Początek o godz. 8-ej.

w Niedzielę dnia 23 marca 1884 r.

BENEFIS pani

Puchniewskiej.

dana będzie opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki p. t.

HALKA

Table with columns: Początek przychodzące do Łodzi, Początek odchodzące z Łodzi, including times and days for various routes.